



Bezwarunkowa miłość rodzicielska

„Mąż i żona są powołani do tego, aby w ich małżeńskim związku oddawać się sobie nawzajem, całkowicie i bez zastrzeżeń oraz zaakceptować siebie bezwarunkowo. Każde ich dziecko, czy to przychodzące na świat z kalectwem, czy też nie, jest wyrazem i owocem ich właśnie oraz ich akceptacji siebie nawzajem”.



Spotkałem kiedyś kobietę, która przez wiele lat pracowała w świecie mody jako modelka. Nie było to dziwne, gdyż była uderzająco atrakcyjna. Towarzyszyła jej córka, która wprost przeciwnie, była raczej niepozorna i zwyczajna. Po spędzeniu z nimi pewnego czasu, zauważyłem, że matka, której życie w dużej mierze koncentrowało się wokół jej wyglądu, lekceważyła swoją córkę, być może nieświadomie, ze względu na jej przeciętny wygląd. Jej córka zdawała sobie sprawę z braku matczynej akceptacji i wydawała się być zmartwioną tym stanem, a czując się niezręcznie starała się wyrównać swoje braki i zadowolić swoją mamę w inny sposób.

Sytuacja tej dziewczynki w sposób dobitny przypominała mi, jak ważne jest dla każdego dziecka doświadczanie bezwarunkowej akceptacji ze strony rodziców, aby mogło wzrastać i dojrzewać w zdrowy sposób. Bezwarunkowa miłość głęboko i pięknie formuje nas jako istoty ludzkie.

Jak wykazują obserwacje, coraz więcej rodziców w naszym społeczeństwie wydaje się nie posiadać tej kluczowej umiejętności, jaką jest bezwarunkowa akceptacja własnych dzieci. Jeśli rodzice dowiadują się od lekarzy, że ich dzieci mogą urodzić się z upośledzeniami fizycznymi lub psychicznymi, to wielu z nich odrzuci je, a nawet ulegnie pokusie aby zakończyć ich życie przez aborcję bezpośrednią.

Uczestniczyłem niedawno w dyskusji na temat Olimpiad Specjalnych z ojcem chłopca, który ma zespół Downa. Zauważył, że gdy zabiera syna do lokalnego oddziału, to widzi, że liczba nowych dzieci biorących udział w zajęciach każdego roku wydaje się zmniejszać. Zastanawiał się, czy może to wynikać z rozszerzenia działań ukierunkowanych na wykrywanie dzieci z zespołem Downa za pomocą badań prenatalnych i aborcji.

Okazuje się, że większość nienarodzonych dzieci ze zdiagnozowanym zespołem Downa, w rzeczywistości nigdy nie przychodzi na świat. Dane z Wielkiej Brytanii wskazują, że w latach od 1989 do 2006 około 92% kobiet zdecydowało się na przerwanie ciąży z powodu diagnostyki prenatalnej zespołu Downa, podczas gdy w USA, z kilku opublikowanych badań wynika, że liczba ta może wahać się pomiędzy 87% i 98%. Rzeczywiście, wiele dzieci z zespołem Downa nigdy nie ujrzy światła dziennego.

W obliczu tych surowych danych, nie można przecenić potrzeby wyraźnego odrzucenia eugenicznej mentalności, która zakorzeniła się w naszym społeczeństwie. Żadne dziecko nie jest idealne, ale każde dziecko jest

Bezwarunkowa miłość rodzicielska

bezczenne. Musimy zmienić nasz stosunek do rodzenia dzieci, które mogą okazać się ułomne. Katolicy zawsze wyróżniali się w ten sposób w dziejach. W praktyce oznacza to odwrócenie naszych uwarunkowanych kulturowo postaw wobec „niedoskonałych” dzieci, a także zaakceptowanie bez uprzedzeń każdego dziecka. Musimy sprzeciwić się niemal wszechobecnemu naciskowi, który doradza nam, aby nasze dzieci rodziły się bez wad.

Bioetyk Luke Gormally argumentuje tę zmianę podejścia w taki sposób: „U podstawy tych nacisków drzemie naturalna pokusa, aby uniknąć obciążeń wynikających z opieki nad osobami niepełnosprawnymi... Po części jednak są one skutkiem presji wynikającej z postaw kulturowych, przyswojonych przez wielu chrześcijan w stosunku do dziecka”. Autor pisze dalej:

Dla wielu postrzeganie każdego dziecka jako wyjątkowego daru Boga stało się osobliwością. Dzieci są bardziej postrzegane w naszej kulturze jako planowane nabytki, które powinny pasować do naszych oczekiwań, na temat tego, jak powinno wyglądać nasze życie, do łatwości i przyjemności, które powinny charakteryzować nasz styl życia. Dziecko, które mogłoby zagrozić tej naszej wizji, może być traktowane jako wymienny nabytek. A w rzeczywistości doradcy genetyczni powiedzą rodzicom: możecie usunąć tę ciążę i spróbować ponownie stworzyć „normalne dziecko”.

Mąż i żona są powołani do tego, aby w ich małżeńskim związku oddawać się sobie nawzajem, całkowicie i bez zastrzeżeń oraz zaakceptować siebie bezwarunkowo. Każde ich dziecko, czy to przychodzące na świat z kalectwem, czy też nie, jest wyrazem i owocem ich właśnie oraz ich akceptacji siebie nawzajem. Odrzucenie własnego potomstwa z powodu niepełnosprawności jest odrzuceniem na pewnym poziomie również siebie samych. Zabranianie prawa do życia własnemu ciału i krwi jest również odrzuceniem nieskończonego daru pochodzącego od Dawcy darów, a jednocześnie roszczenia sobie praw do bezwzględnej władzy nad życiem. Tymczasem bezwarunkowa akceptacja dziecka jako daru Boga wypływa z prawdziwej i bezwarunkowej akceptacji siebie jako męża i żony, nawet ze wszystkimi winami i wadami współmałżonka.

Jak to reasumuje Gormally,

Prawdziwie bezwarunkowe oddanie niesie ze sobą zobowiązanie do bezwarunkowego przyjęcia owocu owego daru z siebie. Godność dziecka jest jedynie odpowiednio ujęta w akceptacji i pielęgnowaniu go takim, jakie jest.

Wszyscy nieustannie normujemy nasze myślenie, abyśmy nauczyli się dostrzegać, że nasze dzieci, czy „perfekcyjne”, czy nie, są naszym skarbem, a nigdy własnością, są darem, a nigdy nabytkami. Są błogosławieństwem, które należy chronić i pielęgnować w objęciach bezwarunkowej rodzicielskiej akceptacji.

Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. www.ncbcenter.org.

